Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

„FOLIA BIBLIOLOGICA" (2024), VOL. LXVI
DOI: 10.17951/fb.2024.66.137-157

Anna Kuczyńska
Biblioteka Główna
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID ID: 0009-0002-9107-5333

Agnieszka Mikulska
Biblioteka Główna
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID ID: 0009-0009-7688-6585

„NIEULOTNE" WSPOMNIENIE OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „EFEMERY – DRUKI, ARTEFAKTY, ZAPISKI, MARGINALIA", WROCŁAW 2024 R.

Druki efemeryczne to druki użytkowe o treści ulotnej. Termin ten, według *Wielkiego słownika wyrazów obcych* pod red. Arkadiusza Latuska, Kraków 2008, pochodzi od greckiego wyrazu ephemeros, czyli jednodniowy, krótkotrwały, nietrwały. Pierwotnie druki te nie były przeznaczone do długotrwałego przechowywania. W ich skład wchodzą m.in. ulotki, afisze, bilety, zaproszenia, programy teatralne, etykiety, reklamy, opakowania, kartki pocztowe, wizytówki czy katalogi. W bibliotekach uniwersyteckich rola druków efemerycznych jest wielowymiarowa i coraz częściej doceniana przez badaczy i bibliotekarzy. Choć druki efemeryczne z definicji są „ulotne" i nietrwałe, w kontekście akademickim zyskują nową wartość jako źródła historyczne, kulturowe i społeczne.

Efemery stanowią bogaty materiał badawczy dla pracowników naukowych i studentów, obejmując wiele dziedzin, jak na przykład: socjologię i antropologię, media i komunikację, historię i kulturoznawstwo czy historię sztuki i designu. Ukazują formy przekazu społecznego i rytuały kulturowe. Druki ulotne były bowiem (i nadal są) nośnikiem idei politycznych, religijnych czy komercyjnych. Ulotki wyborcze, plakaty propagandowe, reklamy – wszystko to ma wpływ na decyzje i postawy

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

społeczne. Obrazują również ewolucję typografii, ilustracji i estetyki, stanowiąc ważne źródło dla badań nad rozwojem technologii druku, typografii oraz projektowania graficznego. Pokazują zmieniające się trendy wizualne i techniki druku. Dziś wiele efemerów staje się cennymi obiektami kolekcjonerskimi. Ze względu na to, że większość druków ulotnych została wykonana na materiałach nietrwałych (niskiej jakości papier czy słabe techniki druku), zaś badacze i bibliotekarze mają niejednokrotnie problem z datowaniem i przypisaniem autorstwa, efemery są problematyczne w archiwizacji. W związku z tym coraz więcej bibliotek uniwersyteckich digitalizuje je, by w ramach projektów typu open access udostępniać treść badaczom z całego świata, chroniąc przy tym oryginały. Jedną z form popularyzacji druków ulotnych są konferencje naukowe. To właśnie podczas nich prezentowane są kolekcje z bibliotek, muzeów czy archiwów oraz nowo odkryte lub zdigitalizowane zbiory druków efemerycznych. Konferencje są również okazją do integracji środowisk badawczych z różnych dziedzin nauki i płaszczyzną do wymiany wiedzy.

W dniach 21–22 listopada 2024 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pod hasłem „Efemery – druki, artefakty, zapiski, marginalia" zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Bibliotekę Gdańską Polskiej Akademii Nauk.

Kongres ten jest wydarzeniem cyklicznym i kontynuuje tradycję gdańsko-wrocławskiej debaty nad drukami ulotnymi. Biorą w nim udział przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, np. historii, nauk socjologicznych, literaturoznawstwa, językoznawstwa, nauk o komunikacji społecznej i mediach, oraz pracownicy muzeów, bibliotek i archiwów.



Fot. 1. Wydział Filologiczny UWr. Źródło: archiwum własne autorek.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

Tegoroczną Radę Naukową konferencji tworzyli: prof. dr hab. Grażyna Borkowska (IBL PAN), dr Anna Walczak (PAN BG), dr hab. Marcin Czerwiński (IFP UWr), dr hab. Aleksandra Oszczęda, prof. UWr (IFP UWr) i dr hab. Monika Zaśko-Zielińska, prof. UWr (IFP UWr). Obrady odbywały się w Instytucie Filologii Polskiej UWr przy pl. Biskupa Nankiera 15b we Wrocławiu. Wzięło w nich udział 32 prelegentów i około 60 słuchaczy.

Pierwszego dnia sesję rozpoczął wykład dr hab. Moniki Salmon-Siamy (Uniwersytet w Rennes) zatytułowany „*Pozdrowienia z Oceanii*, czyli o roli wizualno-tekstowej francuskich pocztówek w budowaniu propagandowego dyskursu kolonialnego (1880–1939)". Prezentowane pocztówki pochodziły z różnych źródeł, m.in. z biblioteki w Polinezji Francuskiej i kolekcji własnej. Za punkt wyjścia prelegentka przyjęła datę 29 czerwca 1880 r., kiedy po latach rywalizacji między kolonią brytyjską a francuską ostatni król tahitański Pomare V zrzekł się suwerenności wyspy na rzecz Francji. Wydarzenie to zapoczątkowało wiele zmian, w tym obyczajowych. Pocztówki pochodzące z tamtego okresu są ich odzwierciedleniem. Do roku 1903 wiadomości zapisywano na stronie z ilustracją. Adres odbiorcy umieszczano na odwrocie. Ponieważ karty pocztowe były przedmiotem kolekcjonerskim i bardzo pożądanym, tekst ograniczano do minimum – zwykle były to krótkie pozdrowienia. Po 1904 r., na mocy dekretu pocztowego, wprowadzono podział na rewers i awers pocztówki. Zabieg ten znacząco wpłynął na jej wartość kolekcjonerską. Wybór ilustracji był podyktowany potrzebą narracji, jaki obraz Tahiti ma być pokazany we Francji. Zazwyczaj na karcie znajdowały się sceny rodzajowe, wizerunek portu, budynki władzy, sceny świąteczne. Postacie przedstawiały typ zeuropeizowanych Tahitańczyków. Na tle tym wyróżniały się karty z wyspy Markizy, której odległość 1500 kilometrów od Tahiti pozwalała na zachowanie większej ilości atrybutów lokalnych (choć i tak dostosowanych do europejskiego odbiorcy). Na kartach tych przedstawiano obraz szlachetnego dzikusa, np. egzotyzm w scenerii buszu. Karty te pokazują etapy przekształcania wysp na modłę europejską przy jednoczesnej fascynacji autentyczną dzikością.

Kolejne wystąpienie zatytułowane „Reprodukty w tekście pocztówkowym" wygłosił dr Daniel Dzienisiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Prelegent skupił się na analizie warstwy tekstowej kart pocztowych. Przywołując definicje stworzone przez Wojciecha Chlebdę, wyjaśnił różnice między frazemem (jednostką wielowyrazową) a reproduktem (jednostką jednowyrazową) oraz wymienił ich typy. Omówił również trzy kategorie pocztówek: widokówki, kartki okolicznościowe oraz kartki z zaproszeniem. Istotną rolę odgrywają też struktury językowe, np. *Szanowny Panie, Drogi-a* odtwarzane w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych. Podkreślił, że w tej formie korespondencji ważna jest zwięzłość językowa oraz funkcja pamiętania o odbiorcy.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

Przygotowana przez dr Alinę Jurasz (Uniwersytet Wrocławski) prezentacja zatytułowana „Plakaty niemieckich i austriackich obligacji wojennych z I wojny światowej – obraz, język, propaganda" poruszała kwestię manipulowania obrazem. Głównymi tematami przedstawianymi na nich była ochrona dzieci i osób starszych oraz informacje dotyczące życia codziennego, np. higieny czy ekonomii. Prelegentka podkreśliła, że propaganda jest działaniem powszechnym i ciągłym w celu zmanipulowania społeczeństwa. Adresatami plakatu propagandowego były osoby z niższych warstw społecznych, słabiej wykształcone. Łatwiej więc było nimi kierować. Stosowano w tym celu różne techniki. Jedną z nich było umieszczenie postaci w centralnej części plakatu. Ważną rolę odgrywał wzrok (najczęściej żołnierza), który miał sprawić, że odbiorca zidentyfikuje się z daną osobą. W roli żołnierza występował zazwyczaj dowódca lub bohater narodowy. Odwoływano się w ten sposób do zbiorowej pamięci narodowej. Jeżeli na plakacie przedstawiony był wizerunek kobiety, to musiała to być katoliczka, matka i strażniczka domowego ogniska. Wróg był kreowany najczęściej jako wąż lub hydra. Warstwa językowa była zbudowana z informacji, rozkazów i powtórzeń. Stosowano zaimki nieokreślone typu „każdy", słowa klucze, hasła (często polityczne) i teksty rymowane. Zabiegi te miały sprawić, żeby treść plakatu utkwiła w świadomości odbiorców.



Fot. 2. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Temat plakatu, choć w innej konwencji, poruszył również dr hab. Waldemar Dymarczyk (Uniwersytet Łódzki) w wystąpieniu zatytułowanym „Przeminęło z wiatrem, czyli plakaty wyborcze w pewnej gminie". Na przykładzie gminy Lutomiersk omówił problem banerów, które po wyborach zaśmiecają środowisko. Wspomniana miejsko-wiejska gmina liczy niespełna 10 000 mieszkańców. Po kampanii wyborczej

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

zostaje na jej terenie wiele materiałów wyborczych. Prelegent wskazał, że w bieżącym roku zebrano 3 miliony kilogramów samych banerów, wykonanych z plansz PVC. Liczba ta zapełniła ponad 300 śmieciarek. Stanowi to realne zagrożenie dla środowiska. Powstaje więc pytanie, co zrobić z taką ilością odpadów. Mniejszym problemem są materiały wyborcze papierowe, które można poddać recyklingowi. Plansze PVC zawierające chlor mogą zostać powtórnie wykorzystane np. do docieplania budynków, ponieważ dobrze izolują i chronią przed deszczem. Sprawdzą się również jako zabezpieczenie przedmiotów przechowywanych na zewnątrz. Ostatnio są również wykorzystywane do tworzenia ekoozdób lub przedmiotów artystycznych. Wystąpienie to zamknęło pierwszą sesję.



Fot. 3. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Drugą część obrad otworzyła prelekcja dr hab. Alicji Kędziory (prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego) na temat „XIX-wiecznej fotografii jako świadectwa kariery aktorskiej". Punktem wyjścia do rozważań była teza, według której fotografie aktora odzwierciedlają jego pozycję w środowisku zawodowym. Analizie poddano zdjęcia Heleny Modrzejewskiej. Były to zarówno fotografie prywatne, jak i zdjęcia w roli, portrety indywidualne i portrety zbiorowe, fotografie w teatrze (odnaleziono tylko jedno zdjęcie) i w plenerze (zachowało się około 100 zdjęć). Wizerunek aktorki wykorzystywano również do promocji kosmetyków. Prelegentka zwróciła uwagę na fakt, że Helenie Modrzejewskiej zdjęcia robiło około 70 fotografów, przy czym lista ta jest niepełna. Ponad połowę z nich stanowili Amerykanie. Zebrany materiał pozwala na próbę odtworzenia podejścia aktorki do promowania i kreowania własnej postaci zarówno w świecie teatralnym, jak i poza nim. Fenomen Modrzejewskiej

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

obrazuje to, jak rozwijała się fotografia teatralna, jak zmieniała się stylistyka, moda, praca i rola fotografa.

W nieco inny obszar zainteresowań badawczych wpisał się, przedstawiony przez mgr Joannę Maciejewską (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie), referat dotyczący „XIX-wiecznych gier w Gabinecie Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie jako materiału do badań". Omawiając poszczególne gry, prelegentka zwróciła uwagę na to, że ich tematyka jest odzwierciedleniem epoki. Powstawały więc plansze, które obrazowały codzienne życie toczące się wokół domu. Chwytliwym tematem były też relacje salonowe i towarzyskie. Sporą część gier tworzyły również gry geograficzne, np. „Podróż po kuli ziemskiej" czy „Wisłą do Gdańska", które w okresie zaborów były jedyną dostępną formą podróżowania.



Fot. 4. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Kolejna prelegentka mgr Matylda Filas (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie) omówiła „Międzywojenne afisze kinowe (środkowej) Polski". Swoje wystąpienie rozpoczęła od wskazania różnic między plakatem a afiszem, podkreślając, że plakaty są bardziej przebadane w literaturze przedmiotu. Referująca podkreśliła, że kwintesencją efemerów jest ich ulotność, a afisze kinowe funkcjonowały tylko tak długo, jak wyświetlany był film. Wskazała, iż w 1821 r. w środkowej Polsce działało ponad 900 kin, przy czym ich lokalizacja była zgodna z miejscem rozmieszczenia wojsk. Repertuar filmowy był bardzo bogaty, ponieważ musiał usatysfakcjonować mniej

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

i bardziej wysublimowane gusta. Prelegentka zaznaczyła też, że znajdujące się na afiszach kinowych polskie tytuły filmów nie zawsze odpowiadały tytułom oryginalnym.

Ostatnie wykłady w tej części obrad wygłosiła dr hab. Łucja Marek (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie). Przedmiotem jej wystąpienia była „Podziemna filatelistyka z lat 1981–1989 jako dokument życia społecznego". Punktem wyjścia był rys historyczny przedstawiający ówczesne realia historyczne i społeczne. Prelegentka zwróciła uwagę na to, że filatelistyka podziemna była jednym z filarów niezależnego ruchu wydawniczego, stanowiła bowiem zarówno formę oporu społeczeństwa wobec reżimu rządzącego krajem, jak i sposób gromadzenia funduszy na działalność podziemną. Inspiracją dla jej działania były funkcjonujące podczas I i II wojny światowej poczty obozowe i polowe. Powstanie NSZZ „Solidarność" i wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. w znaczącym stopniu wpłynęły na rozkwit tzw. drugiego obiegu wydawniczego. Omawiane przez Łucję Marek znaczki pochodziły (w większości) z prywatnej kolekcji Ireny i Piotra Wojciechowskich.

Trzecią część obrad rozpoczęła prezentacja mgr Magdaleny Kulik (Muzeum Fryderyka Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina) zatytułowana „Zapiski Fryderyka Chopina w jego kalendarzykach osobistych". Prelegentka zaznaczyła, że do czasów współczesnych przetrwała tylko część spuścizny artysty. Po jego śmierci, w noc z 17 na 18 października 1849 r. zaplanowano licytację tego, co posiadał. Doszło do niej 30 listopada 1849 r. Wśród sprzedawanych przedmiotów znajdowały się również te najbardziej osobiste, jak notatki i kalendarzyki. Większość z nich zawierała tygodniowe plany lekcji udzielanych przez niego oraz stan finansów i wydatki bieżące. Ciekawostką jest fakt, że z 9 uczennic tygodniowo tylko jedna bądź dwie pobierały po 2 godziny lekcji, pozostałe po godzinie. Było to związane z wysoką ceną zajęć u Mistrza. W przypadku zapisywania nazwisk uczennic F. Chopin nie był dokładny. Niejednokrotnie ta sama osoba zapisana jest w różny sposób. Z całą pewnością wiadomo natomiast, że jedną z uczennic Mistrza była córka lady Suttherand. W niektórych znajdowały się dodatkowo pamiątki osobiste, np. w kalendarzyku z roku 1848, w osobnej kopertce był pukiel włosów George Sand. Notatki F. Chopina znajdują się zazwyczaj w głównej części kalendarium. Do 1834 r. do ich sporządzania używał pióra i ołówka. W późniejszych kalendarzach pisał wyłącznie ołówkiem. M. Kulik podkreśliła, że analiza spuścizny chopinowskiej przybliża postać Mistrza i pozwala lepiej zrozumieć jego codzienność.

Rozważania na temat zapisków ręcznych były również przedmiotem kolejnego wystąpienia. Dr Agnieszka Kowalska (Muzeum Krakowa – Dział Dokumentacji Historii Teatru Krakowskiego) prelekcję zatytułowaną „Rękopis wiersza *Markiza* Tadeusza Boya-Żeleńskiego dedykowany Jadwidze Mrozowskiej-Toeplitz. Wstęp do techniki melodeklamacji" rozpoczęła od przedstawienia sylwetki tej femme fatale

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

okresu Młodej Polski. Była to artystka o wielu twarzach: śpiewaczka, podróżniczka – jako pierwsza kobieta przeszła przez Wyżynę Tybetańską, oraz utalentowana aktorka, która stworzyła własny system recytowania poezji, polegający na recytacji przy dźwiękach muzyki (melodeklamacja). Była znana z niezwykłej dbałości o wszystkie detale swoich wystąpień scenicznych. W pewnym etapie swojego życia nawiązała ognisty romans z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim, który uwiecznił ich relację w kilku erotykach. Utworem w całości poświęconym Morozowskiej jest wspomniana *Markiza*. Podczas jego recytacji ujawnił się cały kunszt recytatorski aktorki, połączyła bowiem śpiew ze słowem.

Następna prelekcja, wygłoszona przez dr Aleksandrę Pajek (Uniwersytet Warszawski), dotyczyła analizy „*Papierów* Stanisława Schmitzka jako świadectwa życia polskich uchodźców w Portugalii w latach II wojny światowej". Był to urzędnik, prawnik, dyplomata i publicysta żyjący w latach 1895–1975. Podczas II wojny światowej został oddelegowany przez rząd RP do opieki nad polskimi uchodźcami w Portugalii. Dokumentacja z tego okresu obejmuje pięć zeszytów i pięć maszynopisów oraz fotografie, notatki (856 kart zapisanych jednostronnie) i wycinki z gazet. W 1970 r. została wydana w formie dzienników. Schmitzek skrupulatnie odnotowywał codzienność na obczyźnie, działania prominentnych polityków czy wskazówki udzielane uchodźcom. Opisywał zawartość paczek wysyłanych z Portugalii do Polski, do różnych organizacji charytatywnych, m.in. PCK. W przesyłkach, nadawanych pod fikcyjnym imieniem i nazwiskiem nadawcy, znajdowały się przeważnie: kawa, herbata, sardynki, figi, kakao i odzież. Paczki adresowane do Żydów podlegały konfiskacie, o czym nadawca był informowany za pomocą zawiadomienia. W *Papierach* znajduje się też opis codzienności w Lizbonie. Schmitzek wspomina o działającej tam świetlicy polskiej, cieszących się popularnością czytankach Janiny Taranger, wydarzeniach towarzyskich i artystycznych. Całość zapisków jest udokumentowana katalogami atrakcji, biletami wstępu i zdjęciami.

Wystąpienie dr Patrycji Megger-Borkowskiej (Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie) zamykało tę część obrad. Prelegentka przeanalizowała „Księgozbiór Profesora Henryka Markiewicza w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie". Biblioteka Profesora powstawała na przestrzeni 80 lat i liczy 45 000 woluminów. Tematyka zbioru jest bardzo zróżnicowana – od książek dziecięcych, chłopięcych przez beletrystykę, literaturę piękną, historyczną czy literaturoznawczą. Wiele spośród jego książek zaliczanych jest obecnie do cymeliów. W 2008 r. Książnica Pomorska zakupiła księgozbiór Profesora. W licznych egzemplarzach znajdują się dedykacje i materiały biograficzne (legitymacje, dyplomy, odznaczenia czy fotografie). Oprócz książek księgozbiór tworzą również prace gimnazjalne, nadbitki, odbitki oraz rękopis dedykowany Teatrzykowi Zielona Gęś Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Kolekcja ta ma dużą wartość dla środowisk humanistycznych i stanowi bogaty warsztat pracy dla badaczy.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

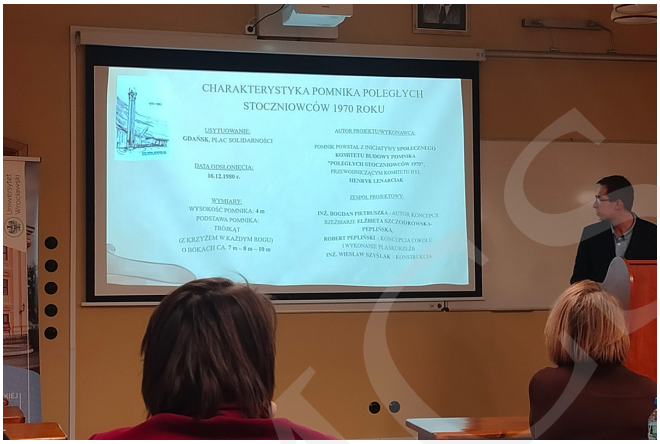

Fot. 5. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Kolejną część konferencji otworzyła prezentacja dra Łukasza Grochowskiego (Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność") zatytułowana „Pomnik Poległych Stoczniowców 1970 w drukach ulotnych Archiwum Historycznego Komisji Krajowej NSZZ *Solidarność*". Materiały upamiętniające śmierć uczestników protestów robotniczych tworzą 134 tomy akt. Prelegent przedstawił historię powstawania pomnika. Inicjatorem jego budowy był Henryk Lenarciak, zaś autorem koncepcji Bogdan Pietruszka. Fundusze zbierano w czasie strajków wśród mieszkańców Trójmiasta. Rozprowadzano również numerowane cegiełki na budowę. Uroczyste wbudowanie kamienia węgielnego odbyło się 6 grudnia 1980 r., zaś sam pomnik odsłonięto dziesięć dni później. Po tym wydarzeniu w prasie pojawiły się liczne relacje z niego, przy czym prelegent wskazał różnice między świeckim a katolickim przekazem, np. w „Dzienniku Bałtyckim" nie było wzmianki o Lechu Wałęsie.

Referat magistra Jerzego Klimczaka (Europejskie Centrum Solidarności) zatytułowany „Poczta Podziemna Solidarność – wizytówka i świadectwo" dotyczył wydarzeń nieco późniejszych, związanych z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Po 13 grudnia 1981 r. działacze opozycyjni zostali internowani. Na wzór „Poczty Obozowej" z czasów I wojny światowej zorganizowano pocztę strajkową. Pierwsze znaczki i nadruki były bardzo proste, wykonywane z tego, co było dostępne, np. z surowych ziemniaków. Kurierami byli początkowo ich bliscy. Z czasem ośrodki opozycyjne będące poza miejscami internowań włączyły się w druk i kolportaż znaczków „Poczty Podziemnej". Głównym celem było zdobycie środków na działalność opozycyjną. W grudniu 1982 r. powstały pierwsze projekty znaczków. Prelegent podkreślił, że działalność ta została przychylnie odebrana przez społeczeństwo, a same znaczki stały się obiektem kolekcjonerskim. Pełniły one dwojaką funkcję: przynosiły konkretny dochód na utrzymanie struktur opozycyjnych oraz

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

przypominały rodakom o tych fragmentach historii kraju, które zostały sfałszowane lub przemilczane w oficjalnej propagandzie rządowej. J. Klimczak podkreślił, że funkcjonowanie poczty podziemnej świadczy o niezależności danego kraju.

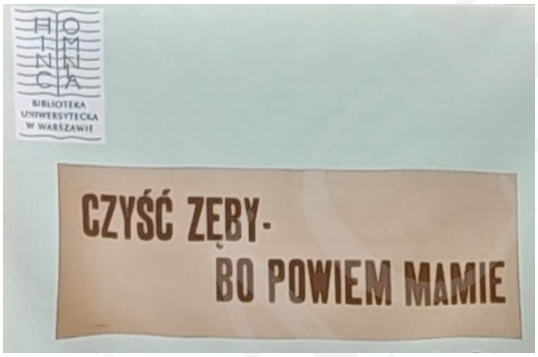

Fot. 6. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

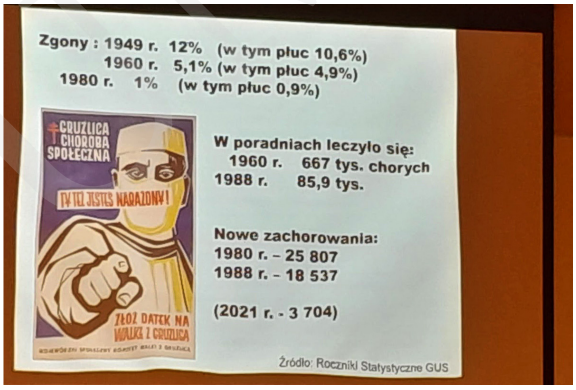

Fot. 7. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

„Rola druków ulotnych w propagowaniu ochrony zdrowia w okresie PRL na podstawie zbiorów Gabinetu Dokumentów Życia Społecznego BUW" była przedmiotem kolejnego wystąpienia wygłoszonego przez mgr Annę Zawadzką (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie). Prelegentka podkreśliła, że sytuacja zdrowotna w Polsce po II wojnie światowej była katastrofalna. Zostało niewielu lekarzy (głównie w miastach), zaś fatalne warunki higieniczne i sanitarne (podczas wojny i po jej zakończeniu) spowodowały wysyp chorób zakaźnych, takich jak błonica czy gruźlica. Odnotowano również wzrost zachorowań na polio. Ludność wiejska korzystała przeważnie z usług znachorów, co powodowało dodatkowe komplikacje. Palącą kwestią stał się zatem rozwój służby zdrowia oraz zagwarantowanie powszechnego

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

dostępu do lecznictwa. Dużą rolę odegrały tu druki ulotne. Najstarsze z nich dotyczą chorób wenerycznych, które były plagą po wojennej zawierusze. Popularne stały się plakaty, ulotki i afisze propagujące higienę i zdrowy tryb życia. Widniejące na nich napisy nawiązywały do codzienności, np. Myj zęby rano i wieczorem czy Umyj ręce.

Wystąpienie to zamykało pierwszy dzień konferencji.



Fot. 8. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

W drugim dniu, 22 listopada 2024 r., uczestnicy zgromadzili się w wyjątkowej przestrzeni, jaką jest Sala im. Nehringa, mieszcząca Czytelnię Wydziału Filologicznego UWr. Zabytkowe wnętrze o ozdobnym sklepieniu to przestrzeń dawnego reflektarza konwentualnego w skrzydle zachodnim dawnego klasztoru norbertanów przy placu Nankiera. Klasztor, zrekonstruowany po zniszczeniach wojennych, stał się siedzibą Wydziału w 1965 r.

Panel pierwszy otworzyło wystąpienie prof. dr hab. Marii Barłowskiej (Uniwersytet Śląski) „Listowna relacja o międzyrzeckim przypadku Jonasza Szlichtynga okiem filologa". Prelegentka poddała analizie korespondencję między Pawłem Szlichtyngiem (bratem Jonasza) a Janem Trembeckim, dotyczącą napaści na tle wyznaniowym na Jonasza Szlichtynga na międzyrzeckim rynku. Ten szlachcic polski, arianin, pisarz, uznany za jednego z najwybitniejszych i wpływowych teologów braci polskich, był autorem wielu pism o charakterze polemik wyznaniowych. W szczególnym momencie historycznym – na tle przemian reformacyjnych w kościele oraz kryzysie politycznym związanym ze współistnieniem różnych wyznań, czynił próby podjęcia dialogu z przedstawicielami innych wyznań protestanckich. Po wygnaniu arian poza granice Polski w 1658 r., 14 września 1658 r. Jonasz Szlichtyng przyjechał na jarmark w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie został rozpoznany jako innowierca i zaatakowany. Inicjatorem zajścia był znany prześladowca arian, Żermiński. Z kore-

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

spondencji wynika, że nastroje społeczne uległy już wyciszeniu, natomiast źródłem konfliktu były personalne animozje.

Profesor dr hab. Radosław Grześkowiak (Uniwersytet Gdański) przedstawił w swym wystąpieniu wnioski z pracy badawczej nad „Ulotnym drukiem *Wizerunku sługi wiernego* z roku 1655: tradycja przedstawienia i tradycja tekstu". Przybliżył zwyczaje związane z ikonograficznym, alegorycznym przedstawieniem sługi, dokonując jednocześnie analizy warstwy tekstowej na przykładzie tekstu *Sługa, czyli o urzędzie sług*. Wizerunki sługi dobrego pojawiały się już w XVI i XVII w. jako upostaciowanie jego pożądanych cech w przedstawieniu zwierzęcej hybrydy. Zaprezentowany przez prelegenta jednokartkowy druk z 1655 r. zawierał sygnowany drzeworyt wraz z obszernym komentarzem poetyckim, złożonym szwabachą. Tekst opisywał modelowy wizerunek wiernego sługi, obdarzonego określonymi przymiotami i cechami morfologicznymi odwołującymi się do świata zwierząt. Bohater ryciny posiada głowę psa z ryjem świńskim zamkniętym na kłódkę (z inskrypcją: „milcz, albo mało mów"); ośle uszy przeznaczone są do cierpliwego słuchania („słysz wiele"); racice jelenia sugerują szybkość, z jaką ma wykonywać polecenia pana. Tekst pod ryciną szczegółowo objaśnia znaczenie poszczególnych elementów wizerunku, odwołując się do tradycji przedstawień obecnych w utworach literackich, głównie francuskiego pochodzenia, już od 1499 r., oraz w malaturach pojawiających się we wnętrzach domów. Przed rokiem 1650 podobne ryciny były znane również w Polsce. Niekoniecznie samo przedstawienie graficzne, a prawdopodobnie treść łacińskiego traktatu Gilberta Couisina z 1535 r. pod tytułem *Sługa, czyli O urzędzie sług* stanowiło inspirację dla Mikołaja Reja, który w swych epigramach zawartych w *Żwierzyńcu*, wydanym 1562 r., nakreślił wizerunki dobrego oraz złego sługi o zbliżonej charakterystyce.

W kolejnym wystąpieniu „Poeta okolicznościowy na straży spokoju – Warszawa, grudzień 1598" dr hab. Aleksandra Oszczęda (Uniwersytet Wrocławski) przywołała obraz Warszawy przedstawiony przez poetę z Mazowsza, Stanisława Grochowskiego, w poemacie *Skarga snu nocnego* z roku ok. 1598. Warszawa opisywana jest jako „miasto bezprawia i grzechu, w którym rozpuścili się opryszkowie". Staranna oprawa graficzna utworu, z wizerunkiem kołatki na okładce nawiązywała do symetrycznej budowy tekstu. Zestawiono dwie uzupełniające się wypowiedzi oraz dwa typy mów. Pierwsza z nich to skarga na hałaśliwe życie nocne i rozboje, zakłócające nocny odpoczynek („Sen musi uciekać z Warszawy"). Po stronie przeciwległej znalazł się sen nocny – orędownik spokoju. Poeta w ów żartobliwy sposób zwraca się do króla z prośbą o zaprowadzenie porządku, ponieważ burdy i niespokojna atmosfera w mieście zaburzają jego twórczą pracę w godzinach nocnych. Jak głosi treść, po odprawie Warszawa staje się miastem doskonałym, gdyż król nakazał uprzątnąć nierząd. Do tekstu wkradają się akcenty polityczne – sen zobowiązuje się wspierać

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

króla, „wziąć pod rękę Marsa, by wspomagać go w lepszych czasach". Tło polityczne stanowił powrót Króla Zygmunta III Wazy z podróży do Szwecji, a wątki poruszane w poemacie są odwołaniem do złych nastrojów i bezprawia, jakie opanowały Starą Warszawę i Nowe Miasto.



Fot. 9. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Wystąpienie prof. dra hab. Dariusza Dybka (Uniwersytet Wrocławski) o tytule „Na ambonie i za pulpitem… O strategii mówcy i pisarza – na podstawie kazań pogrzebowych Hiacynta Przetockiego" stanowiło dywagacje nad tekstami kazań, prowadzone z pozycji historyka literatury. Hiacynt Przetocki, ksiądz pleban i proboszcz w Wysokiej, był autorem okolicznościowych mów pogrzebowych i weselnych, około 500 kazań pogrzebowych oraz kilku publikacji (w tym 4 kazania w języku polskim z lat 1542–1563). Mowy pogrzebowe ukazywały się z dużym opóźnieniem, od kilku miesięcy do nawet kilku lat po uroczystościach pogrzebowych. Przywołana jako przykład mowa *Łabędź* została opublikowana po dwóch latach, natomiast *Brzeg* – już po kilku dniach od pogrzebu. Wersje pisemne nie były tożsame z wygłoszonymi wypowiedziami. Wypowiedź trwająca około 1,5 godziny w formie tekstowej liczyła od 30 do 100 stron. W tekstach zauważyć można fragmenty opisujące okoliczności historyczne, np. zwrot „Powietrze ustało za łaską Bożą", wskazuje na moment ustania zarazy.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

Część drugą obrad otworzyło wystąpienie mgr Agnieszki Żurek (Uniwersytet Wrocławski) zatytułowane „Jan III Sobieski i Polska w angielskich balladach ulicznych o bitwie pod Wiedniem (1683 r.)". Prelegentka przedstawiła wizerunek króla Polski oraz kraju, wyłaniający się z tych tekstów. Ballady przechodziły transformacje związane z nastrojami politycznymi i stanowiły wyraz panującej sytuacji polityczno-społecznej. Odnaleźć w nich można paralele między Polską a Anglią. Choć teksty ballad opisywały Sobieskiego jako króla odważnego, nie zdołały wyplenić całkowicie niepochlebnego wizerunku władcy Polski.

Pozostając w arkanach królewskiego dworu, mgr Norbert Pilarz reprezentujący Uniwersytet Wrocławski przywołał postać, wspomnianego już w innym wystąpieniu, poety Stanisława Grochowskiego. W swoim referacie zatytułowanym „Jeden tren to za mało? Pogrzebowe plankty… i *Trenopis…* Stanisława Grochowskiego" dokonał analizy utworów powstałych na okoliczność śmierci Anny Habsburżanki, żony Króla II Wazy. Zmarła ona 10 lutego 1958 r., będąc w zaawansowanej ciąży. Wkrótce zmarł również nowo narodzony syn Krzysztof (jedno z pięciorga dzieci Anny i Zygmunta). Pogrzeb odbył się w Krakowie, ciało spoczęło w Kaplicy Jagiellońskiej po uroczystych i długotrwałych ceremoniach trwających 21 miesięcy. *Trenopis Na żałosny pogrzeb świątobliwey Paniey Anny Arcyksiężny z Austriey, Krolowey Polskiey i Swedzkiey* stanowi wyraz żalu nad niewypowiedzianą stratą, jaką była śmierć Anny. Zawiera liczne nawiązania biblijne, jak np. odwołanie do Abrahama i Sary. Treny opiewają pobożność, cnoty i zalety zmarłej, porównywanej do drzewa libańskiego – cyprysu. Mają na celu pocieszenie zrozpaczonego króla, który stracił miłość swojego życia. W późniejszym okresie powstały pogrzebowe plankty – utwory pełne patosu oparte na wielokrotnym powtórzeniu, wzywającym do współuczestnictwa w cierpieniu po stracie zmarłej. Występują w nich zwroty do Temidy oraz motywy świadczące o świętości zmarłej Anny Habsburżanki („anielski żywot w ludzkim ciele").

Mgr Adam Żurek w swoim wystąpieniu o tytule „Od efemerów do monumentów: Wickiana i Thesaurus Picturarum. Geneza i forma dwóch wyjątkowych kolekcji oraz polonica w nich zawarte" przedstawił dwie XVI-wieczne kolekcje efemerów. Powstały one w procesie „dokumentowania" bieżących wydarzeń i systematyzowania ówczesnej wiedzy w formie pisanej, z uzupełnieniami tekstu za pomocą ręcznie wykonanych ilustracji. Pierwszy ze wspomnianych kolekcjonerów, Johan Jakub Wick, był jedną z czołowych postaci okresu reformacji w Szwajcarii i znaczącym reprezentantem ewangelików po śmierci Kalwina. Jego kolekcja liczy 25 tomów materiałów prowadzonych od 1565 r. aż do jego śmierci, po której zbiory trafiły do biblioteki katedralnej. Tomy były tworzone corocznie, uzupełniane o retrospekcje i przedstawiały dzieje regionu oraz współwyznawców – protestantów/ewangelików reformowanych. Wśród opisywanych zdarzeń odnotowano egzekucje, narodziny

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

potwornych zwierząt i ludzi, a wszelkie niezwykłości interpretowano jako ingerencję boską lub wymiar boskiej kary. W tomie 6 i 7 znalazły się ulotki, pojedyncze ilustracje, malowane ręcznie i wklejane wraz z opisami. Początkowo materiały te miały pozostać nieujawnione, jednak po śmierci Wicka i stworzeniu indeksów zbiór zaczął być udostępniany. Obecnie uległ znacznej dekonstrukcji przez wyciągnięcie nadformatów w celu ochrony materiałów. Przywołanie tego faktu wzbudziło poruszenie wśród słuchaczy jako akt kontrowersyjny czy wręcz naruszający wartość woluminu. Praktyka mająca na celu ochronę drobnych elementów przed uszkodzeniem czy zagubieniem w pewnym sensie dekompletuje egzemplarz, przez relokację luźnych kart i załączonych materiałów, które, jako integralna część treści, spełniają swą funkcję w miejscu oryginalnie wyznaczonym przez autora. Co interesujące, Wickana zawierają także polonika, wśród nich *Okropieństwa Moskali, Cudowne znaki nad Polską*, czy wizerunek „dziecięcia, które narodziło się w Krakowie".

Drugim kolekcjonerem, którego zbiory przedstawił prelegent, był Marcus Zum Lamm. Prawnik i radca kościelny pochodził z bogatej rodziny, zaś w dobie kalwinizmu pełnił najwyższe funkcje, aż do momentu odsunięcia przez luteranów w późniejszym okresie. Jego zbiór *Thesaurus Picturarum* opierał się w głównej mierze na rysunkach, opatrzonych tekstami komentującymi. Opisywana jako wczesny encyklopedyczny zbiór wiedzy z przełomu wieku XVI i XVII kolekcja liczy 32 tomy. Wyodrębnione prawdopodobnie już po śmierci autora, zostały sprzedane przez jego syna w 1606 r. Kolekcja zmieniała właścicieli, natomiast część ilustracji zaginęła, np. portrety dużego formatu znaczących osobistości. Tomy miały charakter tematyczny, jak: Francja, Saksonia, Polska (2 t.); 3 tomy poświęcono ptakom i są uważane za jedno z najważniejszych dzieł ornitologicznych (sam Zum Lamm zyskał zaś miano pioniera ornitologii). Tematyka częstokroć była związana z dworem i zamkiem w Haidelbergu, zawierała między innymi galerię władców. W zbiorze poloniców znajduje się kolekcja portretów polskich władców oraz przedstawienia polskich królewien (Piastówny), portret Zygmunta III malowany metaliczną farbą, jak również portret Dymitra, sceny bitewne czy widoki Gdańska. Obie kolekcje, stanowiące znaczące bogactwo informacyjne i historyczne, ukazują różnice w wykształceniu ich twórców. Marcus Zum Lamm z przygotowaniem i wykształceniem przyrodniczym dobierał materiały ze szczególną dbałością, poszukiwał brakujących zdjęć i dokumentów, często z zaangażowaniem przyjaciół i rodziny. Ilustracje były sporządzane przez zawodowych artystów, nadwornych malarzy i architektów, odpłatnie. W skład kolekcji wchodzą liczne miedzioryty, akwarele, drzeworyty, rysunki piórkiem, jak również ulotki, gazety, listy, kopie prac naukowych. W przypadku kolekcji *Thesaurus Picturarum* uwagę zwraca wysoki poziom i wielki profesjonalizm rysunków, pośród których wiele po dziś dzień stanowi bazę dla prac konserwatorskich. Ze względu na zaangażowanie religijne autora Tezaurus stanowi także ważne źródło wiedzy o na-

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

strojach panujących pod koniec XVI w. w elektoracie Palatynatu, przedstawia istotne postacie reformacji i zarysowuje konflikt religijny między luteranami i kalwinistami.

Hołdując ponadczasowej wartości „przemawiających" obrazów, kolejna prelegentka, mgr Agnieszka Zgrajek (Muzeum Narodowe w Krakowie Oddział Muzeum Dom Jana Matejki) zaprosiła słuchaczy na niecodzienne spotkanie z Mistrzem. Przedmiot prezentacji o tytule „Dedykacje i zapiski na dawnych fotografiach ze zbiorów Muzeum Dom Jana Matejki" stanowiły fotografie ze zbiorów artysty. Jan Matejko, jako równolatek wynalazku fotografii, wydawał się żywo zainteresowany tą formą utrwalania rzeczywistości. Najwcześniejsze z prezentowanych zdjęć, przedstawiające młodego malarza w romantycznej pozie, pochodzi prawdopodobnie z 21 listopada 1864 r. i jest opatrzone dedykacją dla żony: „Żonie – Matejko współczesny". Wykonane zostało z okazji zaręczyn, 2 lata przed ślubem, który odbył się 20 listopada 1866 r. Na kolejnej fotografii przedstawiającej obraz zatytułowany *Unia Lubelska* zwraca uwagę winieta tłoczona na podkładzie – *Rzewuski*. Fotograf był związany z malarzem umową, na mocy której dokumentował jego twórczość. Na fotografii znajduje się dedykacja „Panu Konstantemu Macewiczowi Lwów 25/10/1869". K. Macewicz-Piotrowicz był artystą malarzem, kolekcjonerem portretów królów i wybitnych Polaków, który mógł oglądać wspominany obraz podczas jego wystawienia w Ossolineum we Lwowie. Na kolejnej fotografii z roku 1987 ujęto Matejkę w otoczeniu kolegów – wspomnianego Macewicza-Piotrowicza, Grottgera. Dedykowane fotografie były wręczane jako upominek różnym osobom z kręgu kolegów i współpracowników Matejki. Dedykacja na portrecie dwójki dzieci została skierowana do Marcina Leona Piotrowskiego – lekarza rodzinnego i wybitnego pediatry pierwszego w Polsce doktora habilitowanego w dziedzinie pediatrii, który otaczał opieką dzieci państwa Matejków. W kolekcji znajdują się fotografie członków rodziny, np. kuzynki Stanisławy Serafińskiej, która pozowała do *Kasztelanki*, oraz zbiór fotografii podarowanych Matejce. To między innymi wizerunek myśliciela i miłośnika sztuk pięknych Henryka Levittoux, który pozował Matejce do obrazu jako Kopernik, czy te podarowane przez malarzy, rzeźbiarzy, architektów: Aleksandra Lessera, Saturnina Świerzyńskiego, Jana Styki. Rzeźbiarze, którzy wzbogacili fotograficzną kolekcję, to Bolesław Syrewicz, Tadeusz Wiśniowiecki, Antoni Pleszowski czy architekt Karol Zaremba.

Panel III rozpoczął się wystąpieniem dra Lecha Walkiewicza z Biblioteki Narodowej, który zaprezentował kolekcję druków ulotnych z okresu powstania styczniowego ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Za pomocą przedstawionych przykładów zobrazował ich zróżnicowanie gatunkowe. Przywołano druki ulotne wydawane podczas walk, uwierzytelniane pieczęciami. Był to między innymi druk pożyczki narodowej, druk przysięgi czy też manifestacje patriotyczne, odezwy i pojedyncze manifesty (np. powstańczy). Druki ulotne służyły przekazywaniu informacji, np.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

instrukcji dla lekarzy oddziałów polowych, regulaminów, ogłoszeń i okólników. Wykorzystywano je także do przekazywania rozkazów dziennych.

Dr Katarzyna Zimnioch (Uniwersytet w Białymstoku) w swym wystąpieniu „Cele i determinanty wydawania jednodniówek na ziemiach północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej" poddała analizie 700 jednodniówek wskazanego obszaru. Po długotrwałym okresie izolacji pod zaborem rosyjskim, wraz z odzyskaniem niepodległości uwypukliła się potrzeba integracji z resztą krajów. Jednodniówki powstawały jako medium szybkiego przekazu informacji na okoliczność uroczystości lub też miały charakter agitacyjny – motywując do wstąpienia do jakiejś organizacji. Druki polskojęzyczne częstokroć były poświęcone tematyce wojskowej oraz harcerskiej. Język jednodniówek zazwyczaj był związany z narodowością wydawców (jidysz, hebrajski, litewski, polski).



Fot. 10. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Podkom. Dariusz Nowicki (Wydział Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Słupcy) zaabsorbował uwagę słuchaczy opisem działalności bibliotek policyjnych. W swym wystąpieniu „Pieczęcie i Sygnatury. Przyczynek do historii bibliotek policyjnych okresu międzywojennego" nadmienił, że pojawiły się one jednocześnie z powstaniem Policji w 1919 r. Były łącznikiem i organem działań oświatowych i kulturotwórczych, występując w liczbie około 300 w Polsce – w każdej komendzie powiatowej. Dokument będący instrukcją o prowadzeniu biblioteki policyjnej określał charakter księgozbioru, w którym miały znaleźć się jedynie szlachetne dzieła, natomiast książki niemoralne i podburzające miały być natychmiast usu-

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

wane. Policjant jako łącznik z ludnością częstokroć pozbawioną wykształcenia musiał posiadać umiejętność pisania i czytania, rozumieć tekst pisany, by odbierać i przekazywać rozkazy w formie pisemnej. Jego rola polegała na instruowaniu i informowaniu niepiśmiennej części społeczeństwa. W związku z tym obowiązkiem policjanta było czytanie książek związanych z terenem, na którym pracował. Jako osoba zaufania publicznego, był regularnie egzaminowany przez przełożonego z wykorzystaniem arkuszy pytań z zakresu wiedzy podstawowej i znajomości przepisów, kandydat na oficera musiał zaś posiadać minimum średnie wykształcenie. Miało to odzwierciedlenie w wysokim poziomie, jakim wykazywał się przedwojenny policjant. Urząd policji pełnił misję edukacyjną – biorąc pod uwagę ograniczony dostęp do księgozbioru, szczególnie na prowincji, organizowano objazdowe biblioteki wędrowne dla dzieci policjantów – książki były rozsyłane i przekazywane między posterunkami. Księgozbiór był również otwarty dla osób z zewnątrz. Prelegent zaprezentował woluminy z kolekcji własnej, noszące znaki proweniencyjne w postaci pieczęci bibliotek policyjnych.

W wystąpieniu o tytule „W drodze do nowoczesności. Druki ulotne Towarzystwa Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego jako element edukacji gdańszczan" dr Ewa Barylewska-Szymańska (Muzeum Gdańska Instytut Historii PAN) opowiedziała o roli, jaką odegrało Towarzystwo w okresie reform przełomu XIX i XX w. Ruch Reformbewegung na terenie Niemiec obejmował reformę nauczania, ubioru, ochrony krajobrazu i przyrody, zabytków, sztuki, kultury, a także rzemiosła artystycznego i muzealnictwa. Zauważono potrzebę wskrzeszenia rzemiosła artystycznego po zaniku, jaki nastąpił w epoce gwałtownego rozkwitu przemysłu; w Anglii rozwijał się ruch Arts & Crafts. Gdańsk, jako ostoja złotnictwa, bursztynnictwa, technik graficznych, meblarstwa stanowił ważny ośrodek, w którym w lipcu 1905 r. powołano Towarzystwo Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego (Verein für Kunst und Kunstgewerbe). Zrzeszało ono nauczycieli akademickich, artystów i przedstawicieli elity kulturalnej, a działalność skupiała się na promowaniu nowych trendów w sztuce i rzemiośle, z ukierunkowaniem na nowoczesność. Stowarzyszenie podejmowało inicjatywy zorientowane na interakcję z publicznością – organizowano niewielkie ekspozycje, wykłady, oprowadzenia po zabytkowych obiektach. Wydarzenia były profesjonalnie przygotowane pod kątem oprawy graficznej. Druki ulotne: programy, zaproszenia i katalogi, powstawały często w drodze konkursów, z dbałością o spójną estetykę i przemyślaną typografię. Promowano nowoczesne liternictwo, użycie autorskich czcionek. W gronie członków komisji konkursowych, jak również wśród autorów zgłaszanych projektów można znaleźć wiele znaczących nazwisk, reprezentatywnych przedstawicieli świata sztuk pięknych i architektury, o czym świadczą materiały o wysokim poziomie artystycznym znajdujące się w archiwaliach (np. projekty Wilhelma Augusta Stryowskiego). Towarzystwo, przez

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

swoją działalność oraz dbałość o całokształt wizerunku, formowało gusty, zmysł estetyczny gdańszczan, kształtowało poczucie estetyki otoczenia. Prowadziło zarazem prężną działalność edukacyjną. Na wykładach gościli między innymi Henry van de Velde – ikona designu XX w. czy wykładowca historii sztuki, Richard Muter.

Dr Anna Damięcka-Wójcik (Uniwersytet Warszawski) swoją prelekcją rozpoczęła IV panel obrad. W badaniach pochyliła się nad zagadnieniem „Akulturacji gwary mazurskiej pod wpływem zmieniającej się kultury politycznej na Mazurach na przełomie XIX/XX wieku (Prusy Wschodnie)". W połowie XIX w., w myśl koncepcji orientalizowania Europy Wschodniej, Mazury były postrzegane przez europejskich podróżników przemierzających Polskę w drodze do Rosji, jako pewnego rodzaju kolonia o znamionach egzotyki, oddzielona od reszty świata, która musi zostać poddana wpływom politycznym, kulturalnym i językowym – zdominowana przez politycznie silniejszą większość. Mazurzy w Prusach znaleźli się nie w wyniku zaborów, a na skutek wcześniejszego dobrowolnego osadnictwa na terenie państwa zakonnego i Prus Książęcych, częściowo dwujęzycznych. Byli obywatelami pruskimi, natomiast utrzymywany przez 500 lat dialekt oparty na dawnej polszczyźnie wyróżniał ich jako oddzielną grupę etniczną. Za sprawą gwary izolowali się w zamkniętej grupie społecznej, w której język był wyznacznikiem przynależności. Przez ówczesną polską inteligencję bywali oceniani dosyć negatywnie, jako nie dość wykształceni i wadliwie posługujący się mową, zniemczeni; podlegali naciskom grup uważających się za cywilizacyjnie wyższe. Prelegentka zwróciła uwagę na funkcjonowanie gwary w badanej grupie społecznej i poddała obserwacji zmiany, jakie zachodziły w gwarze mazurskiej na tle przemian politycznych obejmujących swym zasięgiem teren Mazur na przełomie XIX i XX w.

Mgr Anna Kuczyńska i mgr Agnieszka Mikulska (BG UMCS w Lublinie) omówiły wybrane księgoznaki z „Kolekcji ekslibrisów w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie". Przedstawiły również działania podejmowane w celu ich popularyzacji. Prelegentki, dokonując selekcji obiektów, za kryterium wyboru przyjęły wartość lokalną księgoznaków. Przedstawiły sylwetki autorów, którzy drogę twórczą związaną ze znakiem książkowym obrali w sposób naturalny, będąc częścią lokalnej społeczności związanej ze światem literackim, sztuką książki, drukiem bądź byli przedstawicielami lubelskiego środowiska kulturalno-oświatowego. Reprezentanci tejże stanowili także grupę odbiorców projektów jako właściciele i kolekcjonerzy ekslibrisów. Zaprezentowano księgoznaki przedstawiające obiekty architektoniczne i motywy krajobrazowe z terenów Lubelszczyzny, a także wykonane na okoliczność istotnych wydarzeń społeczno-kulturalnych. Na zakończenie prelegentki wspomniały o działaniach podjętych w celu popularyzacji sztuki księgoznaku w środowisku biblioteki akademickiej oraz wśród lokalnej społeczności.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39



Fot. 11. Prezentacja jednego z wystąpień. Źródło: archiwum własne autorek.

Dr hab. Lucyna Marzec (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu) za obiekt swoich badań obrała spuściznę po Kazimierze Iłłakowiczównie – polskiej poetce, tłumaczce i sekretarce Józefa Piłsudskiego. Uwagę badaczki zwróciła korespondencja, jaką prowadziły między sobą Kazimiera Iłłakowiczówna oraz pozostająca z nią w zaufanych stosunkach wieloletnia służąca, Józefa Grabowska. Wystąpienie „Efemera epistolarne. Korespondencja niskopiśmiennej służącej i wysokopiśmiennej Kazimiery Iłłakowiczówny" oparte na cytowanych fragmentach listów barwnie zobrazowało charakter tej zażyłej relacji, nawiązanej pomimo odmiennego statusu społecznego stron. Korespondencja zgromadzona w zasobach Biblioteki Kórnickiej liczy 33 listy z okresu 1939–1955 r., spośród których 18 to listy Grabowskiej do *Iłły*. Józefa Grabowska rozpoczęła pracę u Iłłakowiczówny jako służąca na godziny, następnie podjęła stałą pracę w warszawskim mieszkaniu poetki (16 lat współpracy). Gdy ta wyemigrowała do Rumunii, Grabowska pełniła opiekę nad mieszkaniem. Treść listów w dużej mierze dotyczy spraw związanych ze stanem mieszkania, zawiera wzmianki o losach sąsiadów i znajomych. Interesujący jest fakt, iż Grabowska jako przedstawicielka niższej klasy społecznej była osobą niepiśmienną, co potwierdza jej bardzo prosty w formie podpis widniejący na listach. Korzystała jednak z powodzeniem z pomocy innych osób z otoczenia. W ówczesnych czasach było to częstą praktyką. Osoby dotknięte analfabetyzmem dzięki zaangażowaniu w życie najbliższego środowiska korzystały z możliwości, by „czytać" prasę czy „pisać" listy z pomocą osób o wyższych umiejętnościach. Zjawisko to określono mianem „analfabetyzmu funkcjonalnego". Po roku 1940 los Grabowskiej przybrały dramatyczny obrót – siostrzenica poetki, wprowadziwszy się do mieszkania, zwolniła ją

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 11:48:39

ze służby. Trafiła do przytułku dla bezdomnych, gdzie w wymianie listów pomagała jej towarzyszka, p. Wiśniewska. Pośrednictwo osób trzecich wywołuje pewne komunikacyjne kłopoty. W listach z tego okresu widać pewne struktury językowe wiernie spisane „ze słuchu" („wybierać się jak czajka za morze", „rodzenki"), a także ingerencję osób piszących, przypadkową bądź zamierzoną (siostrzenice poetki przekłamywały przekazywaną do spisania treść, pomijając niewygodne informacje). Poetka, zwracając się listownie do Grabowskiej w sposób zauważalny, starała się dopasować styl wypowiedzi do jej możliwości, ale także do poziomu odbioru osób, które mogły odczytywać je jako „lektorzy". Listy są zróżnicowane. Korespondencja zmieniła też swój charakter wraz ze zmiennością kolei losów kobiet.

Konferencja „Efemery – druki, artefakty, zapiski, marginalia" jest spotkaniem przedstawicieli rozmaitych dyscyplin i dziedzin naukowych. Intensywny dwudniowy program wystąpień ukazał ogromne zróżnicowanie i bogactwo prezentowanych materiałów. Uwagę zwracały wieloaspektowość i zróżnicowane podejście badawcze, jakim wykazali się prelegenci w pracy nad analizą zasobów należących do szerokiej kategorii zbiorów efemerycznych. Odczuwalna wyraźniej niż „branżowe podziały" była jednak atmosfera integracji towarzysząca spotkaniu pasjonatów, niejednokrotnie również kolekcjonerów, dostrzegających w marginaliach i zapiskach funkcjonujących niejako „na uboczu" księgozbioru wartościowy potencjał badawczy i cenne świadectwo historii.